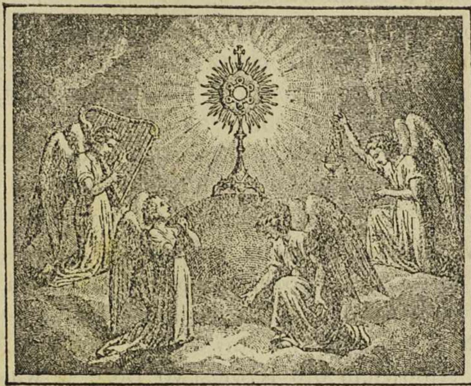
DODATEK DO „EUCHARYSTYI".

Rok I. Sierpień 1895. Nr. 3.



„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE" EUCHARYSTYCZNE.

CZASOPISMO RELIGIJNE

o czci Przenajświętszego Sakramentu.

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata wynosi całorocznie w Austryi . . . . . 70 ct.
dla Księstwa Poznańskiego (w Niemczech) . . mk. 1.40.
Numer pojedynczy 10 ct. = 20 fen.

Ogłoszenia od wiersza petitem (lub jego miejsce) 10 ct.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya:
ks. L. Dąbrowski, proboszcz o. ł. w Bruckenthalu p. Uhnów.

Przyjdź Królestwo Twoje.

Te słowa są drugą prośbą modlitwy Pańskie, którą codziennie powtarzamy. W tej drugiej prośbie modlimy się o trzy rzeczy, a mianowicie:

1. Aby coraz więcej było chrześcian.
2. Aby chrześcijanie coraz lepszymi się stawali i aby w nas — i w bliźnich naszych, Krolestwo Boże, Królestwo prawdy i miłości panowało.
3. Abyśmy wszyscy z czasem weszli do Nieba i aby tym sposobem liczba wybranych coraz bardziej się powiększała.

Zbawiciel nasz, P. Jezus. spytany od Faryzeuszów kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Nie przyjdzie Królestwo Boże z postrzeżeniem (nie z blaskiem i przepychem światowym) ani rzeką: (powiedzą) Otoć tu albo tam. Albowiem oto Królestwo Boże w was jest. (Ew. Św. Łuk. 17. 20—22).

Zbawiciel chciał przez to powiedzieć, że serce nasze jest gruntem Królestwa Bożego. Serca ludzkie, w których panuje wiara, nadzieja i miłość chrześcijańska — te serca, które oddane są cnocie i dobrym uczynkom a brzydzą się grzechami, są najmilszem Królestwem Bożem. W tem znaczeniu porównuje Chrystus Pan Królestwo Boże z kwasem, który z trzema miarami mąki mieszają, ażby wszystka skwaśniała. (Mat. 13. 33). Te trzy miary mąki mogą być porównane z trzema głównemi władzami człowieka — a te są: rozum, serce i wola człowieka. Te trzy władze nasze musi zupełnie przeniknąć Królestwo Boże, rozumem powinniśmy poznawać prawo Boże — sercem umiłować to prawo a wolą naszą je wykonywać. A ponieważ Bóg jest miłością i dobrocią samą, Królestwo Boże jest Królestwem miłości, królestwem prawdy i sprawiedliwości, królestwem dobroci i cnoty. To też, kto chce należeć do tego Królestwa Bożego i tu na ziemi i w wieczności, musi odznaczać się wielką miłością Boga i bliźniego, musi stawać się z każdym dniem lepszym, musi nmiłować prawdę i sprawiedliwość — musi być jednem słowem dobrym — a wtenczas jego serce, on stanie się częścią Królestwa Bożego, przez udoskonalenie siebie rozszerza

to Królestwo Boże na ziemi „które w nas jest“ jak mówi Zbawiciel.

Gdy więc patrząc na świat, zdaje ci się, że dużo jeszcze jest złego na świecie, gdy ci to może przykrość sprawia i chciałbyś, aby było inaczej, zacznij staranie o to — od siebie — wyrzucaj wszystko złe ze serca twego, brzydź się kłamstwem, niesprawiedliwością, nienawiścią, złością — bo Królestwo Boże jest Królestwem miłości, dobroci, prawdy i sprawiedliwości — Królestwo Boże w was jest — i od naszej dobroci i cnoty zależy; tak postępuj co do siebie samego, a co do innych ludzi, tem usilniej, z tem lepszem zrozumieniem powtarzaj słowa modlitwy: Przyjdź Królestwo Twoje!

Dzieło rozszerzania wiary.

(Propaganda wiary).

Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, aby rozszerzać Królestwo Boże na ziemi i czynił to przez opowiadanie wiary prawdziwej i wzniosłych cnót tej wiary. To samo polecił Chrystus Pan apostołom swoim mówiąc im: „Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody“. Kościół św. prowadzi dalej, ustawicznie to posłannictwo.

Liczą na ziemi przeszło 1250 milionów ludności, z tego blisko połowa jest jeszcze poganami. Jak niegdyś apostołowie opowiadali Ewangelię wszystkim narodom — tak obecnie rozszerzają Królestwo Boże i znajomość wiary św. Missyonarze, kapłani, którzy opuszczają ojczyznę swoją i wszelkie wygody; żegnają się na wieki z rodzicami, krewnymi i przyjaciółmi, zapuszczają się w najodleglejsze krainy świata, znoszą wszystkie trudy i niebezpieczeństwa ochoczo, aby nieść światło wiary wśród dzikie, pogańskie narody. Missyonarze ci są apostołami Królestwa Bożego, w których pracach udział mieć możemy, jeżeli modlimy się o rozszerzenie wiary św. dajemy jałmużnę na missye wśród pogańskich narodów, wspomagamy zakony i zakłady poświęcone dziełu rozszerzania wiary św. Pierwszym i najwspanialszym zakładem do rozszerzania wiary między poganami, jest tak nazwana Propaganda wiary w Rzymie. Jest to kongregacya, której prze-

łożony jest kardynałem i która ma własne szkoły wyższe, własną drukarnię wielojęzyczną, w której drukują się książki dla różnych narodów — i dawniej miała własny majątek, zabrany obecnie przez rząd włoski. Działalność propagandy rozciąga się na cały świat we wszystkich częściach świata: w Europie, Azyi, Afryce, Ameryce, Australii są missye wśród niewiernych lub błędnowierców, które podlegają Propagandzie. Przełożonym Propagandy obecnie jest Polak, ks. kardynał Mieczysław Halka hrabia Ledochowski, dawniejszy Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i Prymas polski. Niedawno, dnia 13. lipca br. obchodził ks. kardynał Ledochowski jubileusz kapłański, t. j. pięćdziesiatą rocznicę otrzymania święceń kapłańskich.

Propagandę założył w roku 1622 Papież Grzegorz XV. w celu rozkrzewiania wiary katolickiej za pośrednictwem Missyonarzy. Do Propagandy przyjmują młodzieńców ze wszystkich narodów całego świata, którzy uczą się tam języków, potrzebnych im dla narodów, do których jako missyonarze mają być wysłani; uczą się także innych nauk potrzebnych im do ich powołania.

Propaganda obchodzi corocznie największą swą uroczystość w dzień Trzech Króli, z czem połączony jest akt uroczysty mówienia różnymi językami. Po uroczystej mszy św. zebrani uczniowie i klerycy Propagandy, w obecności kardynałów i najznakomitszych osób i uczonych Rzymu, mają mowy we wszystkich językach świata, częścią w rodowitych jak np.: chiński, arabski, koptyński, indyjski i t. d., częścią w tych, których się nauczyli. Ta uroczystość języków przypomina rozesłanie Apostołów w dzień Zielonych Świątek, kiedy też słowo Boże w różnych językach było opowiadane. Po skończeniu nauk i otrzymaniu święceń kapłańskich, młodzi missyonarze Propagandy albo wracają do swojej ojczyzny, aby pracować nad nawróceniem pogańskich współziomków, albo są wysyłani do obcych zupełnie krajów.

Aby misyonarzom tak modlitwą, jako też składkami przychodzić w pomoc, zawiązały się w różnych krajach stowarzyszenia, mające za cel wspomaganie misyi. Takie towarzystwo, pod nazwą: „Dzieło rozszerzania wiary", powstało we Francyi r. 1726 i ma siedzibę swoją w Paryżu i Lyonie.

Towarzystwo to, zatwierdzone przez Papieży, uposażone jest wielkimi odpustami i łaskami.

Obok tego towarzystwa, są w innych krajach podobne towarzystwa — w Bawaryi n. p. Towarzystwo Ludwika — a u nas w Austryi Fundacya Leopoldyńska.

Kto więc należy do tych towarzystw, lub kto przez ofiarę według możności przy zbieraniu składek po kościołach parafialnych wspiera działalność misyi wśród narodów pogańskich, przykłada się do tego, o co w drugiej prośbie modlitwy Pańskiej błagamy, iżby Królestwo Boże rozszerzało się coraz więcej na zewnątrz, mówiąc: Przyjdź Królestwo Twoje.

Szczególnie rozrzewniającym związkiem ku pomnożeniu Królestwa Bożego, jest „Towarzystwo Dzieciątka Jezus". Jak poganie w wiekach przedchrześcijańskich samowolnie z dziećmi swemi obchodzili się, podrzucali je, sprzedawali, nawet zabijali, tak też dzieje się jeszcze i dzisiaj w niektórych krajach pogańskich, mianowicie w Chinach. W tem ogromnem państwie, każdy ojciec ma prawo zabić nowonarodzone swe dziecię. Ubogi ojciec, przekonany, że potomstwa swego nie będzie mógł wyżywić z łatwością, topi nowonarodzone dziecię w domu albo wrzuca w rzekę, albo wyrzuca na ulicę. W stolicy Chin, w mieście Pekinie, codziennie każdego rana objeżdżają z rozporządzenia rządu, fury ulice miasta, zabierają wyrzucone w nocy nowonarodzone dzieci — i nieraz, nawet jeszcze będące przy życiu, grzebią je w jednej wielkiej jamie. Bardzo często, nim fury nadejdą, psy a szczególnie wieprze, które w Chińskich miastach swobodnie i bardzo licznie wałęsają się, pożerają całkiem lub do połowy nieszczęśliwe niemowlęta. W samem mieście Pekinie w ciągu trzech lat, 9712 dziatek fury te wywiozły do jam, nie licząc tych, których konie i muły stratowały, psy pożarły, albo też w rzekach i dołach utopione zostały.

Misyonarze chrześcijańscy wzięli sobie za główny cel miłości bliźniego, zbierać te opuszczone stworzenia, które wyrodni rodzice wyrzucają i zanosić do domów, gdzie są ochrzczone, karmione i wychowywane. Chińczycy często także sprzedają starsze swe dzieci za pieniądze; dopuszczają się tego szczególniej ci, co używają opium. (Namiętność Chińczyków do opium, która jest w Chinach tak jak u nas

wódka, jest tak wygórowana, że wszystko, nawet żonę i dzieci sprzedają, aby jej dogodzić).

Często także przychodzą Chińczycy do missyonarzy i proszą, aby ich 8 lub 9 letnie dziecię kupili za parę szóstaków, bo w przeciwnym razie albo je utopią, albo sprzedadzą Turkom, z których wielu zajmuje się w Chinach handlem niewolników. Missyonarze kupują więc starsze nawet dzieci aby zapobiec gorszym rzeczom. Ale kupno takich dzieci, ich żywienie i wychowanie, równie jak żywienie małych dzieci, zebranych na ulicach, wymagają znacznych kosztów i dlatego czcigodni missyonarze udają się do swoich chrześcijańskich braci w Europie, aby się składkami przyczynili do pięknego dzieła ratowania dziatek i do chrześcijańskiego ich wychowywania.

W tym celu założył we Francyi, Btskup Nautejski, Farbin Janson „Towarzystwo Świętego Dzieciątka". Towarzystwo to pod opieką Dzieciątka Jezus, mające za Patronkę Matkę Boską, działa bardzo dobroczynnie. Bardzo wielu członków liczy we Francyi, Belgii, Austryi, Niemczech, Ameryce; rodzice chrześcijańscy ochotnie zapisują swe dzieci do tego towarzystwa i składając miesięczną lub roczną, niewielką i dowolnie przez siebie oznaczoną składkę za każde swe dziecko, aby tem, przyczyniając się do uratowania tylu biednych dzieci w Chinach, ściągnąć błogosławieństwo Boskie na swoje dzieci. Wiele dzieci zamożnych rodziców wyrzeka się tych lub owych łakotek, cukierków — a pieniądze za nie oddaje na biedne dzieci w krajach pogańskich. Inne dzieci, zebrane w skarbonkach swoich pieniądze, zamiast trwonić na zabawki, oddają towarzystwu Dzieciątka Jezus. W modlitwach swoich nawet pobożne dzieci proszą Boga o łaskę i błogosławieństwo dla ratowania swoich braciszków i siostrzyczek w Chinach. O jak piękne jest działanie tego towarzystwa i jak dobroczynnie przykłada się ono do tego, że tyle set opuszczonych stworzeń ratują od nędznej śmierci i przyjmują do wielkiego Krolestwa Bożego na ziemi.

Na zakończenie musimy choć pokrótce wspomnieć o świętych missyonarzach, którzy pracowali nad rozszerzeniem Królestwa Bożego na ziemi wśród pogan. Takim wielkim, świętym missyonarzem był św. Franciszek Ksawery. Żarliwym o rozszerzanie Królestwa Bożego okazał się rodak

nasz, Polak, ks. Wojciech Męciński jezuita, który w Japonii r. 1643 jako missyonarz poniósł śmierć męczeńską. Prócz kapłanów z propagandy oddają się i pracują na missyach wśród pogańskich narodow Jezuici, Dominikanie, Francisz-kanie, Kapucyni — o których pracach obszerne sprawozdanie z obecnych czasów podaje pismo „Missye katolickie" wychodzące w Krakowie u OO. Jezuitów. Tam mamy opisy tych prac i trudów apostolskich Missyonarzy w celu rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi — i zarazem postępy i rezultaty tych prac. Chcesz i ty w czemkolwiek przyczynić się do rozszerzdnia Królestwa Bożege na ziemi, módl się często o rozszerzanie wiary naszej św., módl się za kapłanów, Misyonarzy, którzy pracują i wiele trudów ponoszą, opowiając wiarę śy. poganom; według możności twojej wspomagaj te missye materyalnie, ofiarując choćby najmniejszy datek na missye katolickie — módl się gorąco o nawrócenie grzeszników i poprawę Chrześcian, bo to rzecz bardzo miła Bogu i wielce użyteczna dla własnego zbawienia duszy — w taki sposób przyczynisz się do rozszerzenia się Królestwa Bożego na zewnątrz; przyczynisz się do przyjścia Królestwa Bożego wewnątrz — w sercach ludzkich; przyczynisz się do pomnożenia tego Królestwa Bożego, które w niebie jest, gdy sam tam się dostaniesz i inni z tobą — bo o to prosimy, mówiąc: Przyjdź Królestwo Twoje.

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

ks. Kardynała Mieczysława Halki Hrabiego Ledóchowskiego

Prefekta Propagandy Wiary.

Dnia 13. lipca b. r. skończyło się pół wieku kapłaństwa księdza Kardynała Ledóchowskiego, który dziś na stanowisku Prefekta Propagandy Wiary zajmuje drugie po Ojcu św. miejsce w świecie katolickim. Jubileusz ten złoty kapłaństwa obchodzono w całej Polsce, gdzie można było, jawnie, gdzie nie wolno, cichą modlitwą za najznakomitszego przedstawiciela narodu polskiego w hierarchii kościelnej — a zarazem prawdziwego męczennika i wyznawcy za Kościół św. i jego prawa.

Wielu, wszystkim może Polakom, znane jest życie i cierpienia X. Ledóchowskiego — dla tych, którym zatarły się one w pamięci, podajemy niektóre szczegóły.

Urodził się 29. października 1822 r. w Górkach, w sandomierskiem, z rodziców Józefa Halki hr. Ledóchowskiego i Maryi z Zakrzewskich; gimnazyum przeszedł w Radomiu i we Warszawie, gdzie w 18 roku życia wstąpił do Seminaryum XX. Misyonarzy przy kościele św. Krzyża. Wyższe studya teologiczne kończył w Rzymie, gdzie też dnia 13. lipca 1845 r. otrzymał święcenie kapłańskie z rąk kardynała X. Lambruschiniego — i w Rzymie na grobie św. Piotra odprawił prymicye. Rozpoczął swój zawód kapłański od zbierania opuszczonej dziatwy, którą opiekował się, uczył i żywił. Znał go osobiście Ojciec św., Pius IX., i używał do spraw dyplomatycznych; jako delegat apostolski, czyli nuncyusz, przebywał Monsign. X. Ledóchowski w Ameryce południowej w Santa Fè — a nakoniec w Brukseli.

Dnia 16. grudnia 1865 r. obrany został Arcybiskupem Gnieźnieńsko-Poznańskim, gdzie z początku rząd pruski nie mieszał się do spraw duchownych Archidyecezyi. Gdy jednak wkrótce rząd pruski, a zwłaszcza prezydent Księstwa Poznańskiego, Günther, zaczął mieszać się do spraw duchownych, odwołując się na świeżo ukute, nieprzyjazne religii i Kościołowi, tak zwane prawa majowe, przez które księżom zakazywano, jeżeli ksiądz nie miał pozwolenia od rządu, odprawiania Mszy św., słuchania spowiedzi, głoszenia kazań, X. Arcybiskup Ledóchowski sprzeciwił się tym rozporządzeniom i mieszaniu się władzy świeckiej do spraw duchownych, mówiąc, że Boga więcej słuchać trzeba, jak ludzi. Za to sprzeciwianie się tym niesprawiedliwym prawom majowym, posypały się na X. Arcybiskupa Ledóchowskiego dotkliwe kary pieniężne, groźby ze strony Günthera, prezydenta rządowego, wreszcie dnia 3. lutego 1874, rząd pruski uwięził X. Arcybiskupa Ledóchowskiego i wtrącił go do więzienia w Ostrowie. Ojciec św., Pius IX., zamianował X. Ledóchowskiego, we więzieniu będącego, kardynałem (dnia 15. marc 1875). Przypominam sobie, z jakiem to nabożeństwem i rzewnością modlono się w naszym kościele parafialnym i za Ojca św. — i za więźnia dostojnego, gdy ta smutna wiadomość nadeszła: „Piotra chowano w ciemnicy,

a modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła ku Bogu za nim".

Gdy w lutym 1876 r., po dwóch latach więzienia, X. Kardynał Ledóchowski odzyskał wolność, wyjechał do Rzymu, — i wtenczas to zewsząd zbiegały się tłumy wiernych rodaków, aby powitać Kardynała przy jego wjeździe do Krakowa.

Odtąd przebywa X. Kardynał Ledóchowski w Rzymie, a zaufanie Ojca św., Leona XIII., powołało go na jeden z najwyższych urzędów w Kościele, na Prefekta Propagandy Wiary, czyli przełożonego wszystkich Biskupów krajów misyjnych na całym świecie.

Jubileusz ten X. Kardynała Ledóchowskiego obchodzono w całym prawie świecie katolickim. Najuroczyściej ochodzono go w Rzymie — i w Poznańskiem. W Rzymie Ojciec św. sam na audyencyi złożył życzenia swe X. Kardynałowi Ledóchowskiemu — również kolegium kardynalskie, ambasadorowie obcych państw, przełożeni klasztorów, missye, Kolegium Propagandy, Biskupi missyi, i wszystkie zakłady Propagandy, jak przełożeni wielojęzycznej drukarni Propagandy, profesorowie, alumni i cały ten wielki zakład. W Poznańskiem X. Arcybiskup Stablewski wydał osobny list pasterski, wyliczając zasługi X. Kard. Ledóchowskiego — i wzywając do modlitwy na Jego intencyę w dzień Jubileuszu. Prócz tego wszystkie stowarzyszenia katolickie, koła towarzyskie, koło polskie parlamentarne, związki polskie, wysłały do Jubilata adresy.

I Niemcy także, zwłaszcza centrum parlamentarne katolickie przestały również swe hołdy.

U nas w Galicyi, Episkopat galicyjski o. ł., wszystkie kapituły katedralne, najwybitniejsi przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, świata naukowego i obywatelskiego, przesłali swe pełne czci hołdy.

Ze sfer najwyższych w Austryi, Cesarz Franciszek Józef nadał ks. Kardynałowi Ledóchowskiemu, z okazyi Jego Jubileuszu, wraz z życzeniami swemi, krzyż orderu św. Szczepana. Podobnie także Koło polskie we Wiedniu i niektórzy ministrowie austryaccy, przesłali telegramy gratulacyjne.

Tak odbył się i obchodzony był Jubileusz kapłański X, Kardynała Ledóchowskiego, w którym łączą się uczucia

milionów serc polskich z życzeniami dobrych katolików całego świata, aby godnie uczcić chlubę Polskiego Narodu.

Nietylko jednak Naród Polski szczyci się Jubilatem, jako jednym z najznakomitszych i najlepszych jego mężów; szczyci się Nim cały Episkopat katolicki, jako nieustraszonym obrońcą praw Wiary św. i Kościoła; szczyci się Nim Święte Kollegium Kardynałów, jako Tym, którego przed purpurą kardynalską, zdobią więzy więzienia, cierpień, wygnania, za Wiarę św. poniesionych — szczyci się Nim Ojciec św., jako Mężem niezłomnego hartu, męstwa i roztropności — szczyci się Nim cały Kościół katolicki, jako uczonym przedstawicielem cnót wielkich: nieugiętej stałości przekonań, odważnego ich wyznawania, siły woli, i spokojnej. nie narzucającej się, ale także i nie ustępującej wytrwałości w tem, co nakazuje powinność względem Boga, Kościoła Jego i ludzi — szczyci się Nim Bóg sam, jako wiernym Sługą, który powierzone mu posłannictwo i zadania spełnił wiernie, i może powiedzieć o sobie, jako Kardynał, podobnie jak powiedział Papież Grzegórz VII.: Dilexi justitiam et odivi iniquitatem, propterea morior in exilio. (Umiłowałem sprawiedliwość a nienawidziłem nieprawości, dlatego umieram na wygnaniu).

Przenajświętsze Hostye w Poznaniu w roku 1399.

W opowiadaniu niniejszem przychodzi tyle uderzających szczegółów, że sami nie moglibyśmy ich przyjąć, gdyby za prawdą tego zdarzenia nie przemawiały: scisłe dochodzenia i proces przeprowadzony. stracenie winnych, mnóstwo zeznań zaprzysiężonych świadków niepodejrzanych, nakoniec dwa kościoły wybudowane na miejscu zdarzenia, w których znajdują się obrazy, to zdarzenie przedstawiające, i coroczne uroczystości, i rocznica tego cudu. Ten, co to pisał, znakomity profesor teologii, zna całą literaturę tego cudu w Poznaniu i gotów jest złożyć dowody na to. Zdumiewającą prawdziwie jest zatwardziałość żydów, ale kto się zastanowi jak zatwardziałymi byli żydzi na cuda Chrystusa i jak okrutnie z Nim postąpili i kto wie, jak bardzo żydzi we wiekach średnich uwzięli się znieważać Hostye Przenajświętsze, temu

zdarzenie to nie wyda się nie wiarygodnem. Zresztą wypadki najnowszych czasów okazują, że nawet chrześcianie odpadli (masoni) zdolni są do takich zniewag.

Żydzi w Poznaniu już dawno nosili się z myślą, jakby dostać Boga chrześcijan i zemścić się na Nim za swoje rozproszenie po świecie i za wzgardę, która ich spotykała. Ponieważ wiedzieli, że chrześcijanie uważają Hostyę Przenajś. za swego Boga i twierdzą, że to jest ten sam Chrystus, którego ich ojcowie ukrzyżowali, myśleli o tem, jakby dostać Hostye Przenajświętsze w swoje ręce. Nakoniec powiedzieli swój zamiar jednej równie biednej jak zepsutej i zuchwałej kobiecie, obiecują jej wielką sumę pieniędzy i otrzymują od niej przyrzeczenie, że do dnia następnego będą mieć trzy Hostye. Kobieta ta udaje się ze swoją córką do kościoła i ukrywa się w jakimś kącie. Zakrystyan zamknął wieczór kościół i matka z córką pozostąły same w kościele. Matka zbliża się do wielkiego ołtarza, aby dokonać kradzieży; trzy rązy jednak odtrąca ją jakaś niewidzialna moc tak, że upada na ziemię, ale tem tak mało wzruszona, rzuca się na tabernakulum i otwiera za pomocą wytrycha, słaby zamek, który nie był urządzony na takie napady. Świętokradzką ręką otwiera kielich, bierze trzy Hostyj ukrywa je w chustce i chce się z tem oddalić od ołtarza — ale bez sił upada na stopniach. Córka tymczasem, w niczem matce nie sprzeciwiająca się, wlecze ją do tego kątą gdzie się ukryły i tam czekają, aż rano otworzą kościół; niepostrzeżenie rano wymykają się z kościoła, a było to w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej dnia 15. sierpnia 1399. Córka odnosi trzy św. Hostye jednemu rabinowi żydowskiemu i odbiera srebrniki judaszowskie. Na widok Hostyj św. wpada rabin w radość największą, jak niegdyś Kaifasz, gdy zobaczył Jezusa związanego i oplwanego przed swoim trybunałem; zgromadził rabin wszystkich starszych żydowskich, aby razem z niemi swoją złość i szyderstwo wywrzeć na Bogu chrześcijan; tą razą nie chodziło o powolne zabijanie biednego bydlęcia rzeźnego ale o znienawidzonego od nich od dzieciństwa Chrystusa z największą zaciekłością. Zgromadzili się oni we wielkiej, głębokiej piwnicy około stołu, na którym położyli św. Hostye. Po różnych szyderstwach bierze starszy rabin nóż i przebija Hostye św., ale o dziwo, jasny, silny promień krwi tryska

z Hostyi prosto w twarz świętokradzcy. Gdy żydzi zobaczyli P. Jezusą po biczowaniu zlanego krwią — i Piłat sądził, że będą już tem zadowoleni i nie będą nastawać na Jego ukrzyżowanie, oni na widok krwi właśnie wpadli w zaciekłość i krzyczeli: „Krew Jego niech spadnie na nas i na nasze dzieci“. — W podobnej zaciekłości naśladują teraz wszyscy obecni żydzi rabina i przebijają nożami wśród krzyku i szyderstw Hostye święte i krew płynie dalej, aż podłoga, stół i sufit krwią zlanym zostaje. (Ślady krwi tej można dotychczas widzieć w zbudowanym na tem miejscu kościele). Hałas ściąga tam mnóstwo żydów, zamieszkałych w tej samej dzielnicy, między innemi także pewną żydówkę, która od urodzenia była ślepą. Gdy ta dowiedziała się o całej rzeczy, przelękła się tej zbrodni, nie tak zaślepiona jak ci okrutnicy, uznaje Chrystusa, modli się w duszy do Niego, i w jednej chwili odzyskuje wzrok — widzi.

Teraz dopiero, gdy żydzi widzą, że stał się cud i że oni tego cuda działającego Jezusa tak dobrego, tak bardzo zbezcześcili, przestraszyli się bardzo i postanawiają, jak najprędzej pozbyć się Hostyi św.; rzucają je w ogień, ale Hostye pozostają niespalone; zanurzają je we worku napełnionym kamieniami do głębokiej studni — ale one wypływają ztamtąd; w największem przerażeniu wynoszą więc święte partykuły z miasta, aby je wrzucić do pobliskiego bagna. Na ulicy spotykają żebraka, który coś do nich przemówił; w tej obawie dają mu jałmużnę, ale ten, skoro tylko wziął od nich datek, staje się z kaleki zdrowym. Jeszcze bardziej przerażeni, idą tem spieszniej dalej; droga ich prowadzi koło domu, w którym leżał konający. Ten podnosi się z łóżka, jakby we śnie, czuje się zdrowym, wybiega i woła: Patrzcie, Zbawiciel przechodzi, ukryty w Przenajśw. Sakramencie. Jeszcze spieszniej biegną żydzi aż do miejsca, gdzie teraz jest kościół Bożego Ciała a gdzie wtenczas było bagno. Tu zakopuja pospiesznie trzy Hostye święte i powracają do miasta przerażeni bardzo, jak niegdyś Kaifasz wśród trzygodzinnej ciemności i ukazaniu się umarłych, ale tak samo nienawróceni jak tamten.

Gdy tak Boski Zbawiciel cierpliwie zniósł zelżywość jakby nowego ukrzyżowania, chciał, aby chwała zmartwychwstania w tych postaciach uwidoczniona była. Te trzy Ho-

stye podnoszą się i unoszą się świecąc nad bagnem. Bydło pasące się tam upada na kolana i młody pastuszek również; ojciec pastuszka przychodzi tam także, widzi to, dziwi się i modli — działo się to w niedzielę wśród oktawy Wniebowzięcia P. Maryi. Młody pastuszek opowiada ojcu swemu, że widział, jak żydzi zagrzebali coś w tem miejscu. Ojciec udaje się do przełożonych miasta i opowiada o tem zdarzeniu, ale tam nie wierzą mu, uważają go za waryata i każą go zamknąć. Drzwi więzienia otwierają się same ze siebie i uwolniony pasterz udaje się do Biskupa. Ten kazał zbadać całą rzecz, wysłani świadkowie potwierdzają całe zdarzenie i Biskup udaje się w uroczystej procesyi z całem duchowieństwem katedralnem do bagna. Kapłan jeden staruszek trzyma patenę i trzy Hostye św. osiadają na niej; wśród bicia wszystkich dzwonów i w obecności nieprzeliczonego mnóstwa ludu odnosi je Biskup do kościoła. Ale te trzy Hostye św. znikają w dziwny sposób i powracają na to miejsce gdzie były zagrzebane. Biskup zrozumiał ten znak i nakazał w tem miejscu tymczasem wybudować kaplicę i w niej umieścić te trzy Hostye św. Niezmierny napływ ludu ze wszystkich okolic i mnóstwo cudów, które się tam stały, spowodowały, że wnet wybudowano tam wielki kościół, który na koszta króla polskiego Władysława Jagiełły wspaniale wykończony i księżom Karmelitom oddanym został. Świętokradzcy zaś owi — ta judasz-kobieta i jej córka za tę zbrodnię spaleni zostali na stosie.

Jeżeli w tem i podobnych zdarzeniach widziano krew Chrystusa, to nie jest to wypłynięciem rzeczywistej Krwi Chrystusa, ale cud ten dokonywa się tylko na samych postaciach, które zamiast wyglądać jako chleb i wino, wyglądają jako krew. Ciało i Krew Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie są i pozostają zawsze niewidzialnymi; wszystkie zjawiska odbywają się tylko na postaciach; gdy więc Święci zamiast postaci chleba widzieli Chrystusa Pana na krzyżu albo jako Dziecię, to ta przemiana stała się tylko na postaciach Sakramentalnych.

Przemienienie Pańskie.

W czasie swego śmiertelnego życia, pozwolił Zbawiciel tylko raz jeden i przez krótki bardzo czas i tylko trzem

Apostołom Swoim oglądać cokolwiek Swoją chwałę na górze Tabor, gdy się przemienił cudownie w ich oczach i oni zachwyceni zawołali: Panie, dobrze nam tu być! Całą chwałę Swoją okaże Zbawiciel dopiero w dniu ostatecznym. Wtedy ugnie się wszelkie kolano i Lucyfer nawet zegnie się do ziemi. W Przenajśw. Hostyi ukrywa Swoją chwałę zasłoną postaci chleba; gdyby nam chciał okazać blask Majestatu Swego, przerazilibyśmy się. Z niepojętej miłości do nas, ukrywa On jednak tutaj zupełnie Bóstwo i człowieczeństwo Swoje. Ale posłuchajmy, jak Zbawiciel, aby lud swój do pokuty wezwać, pozwolił w r. 1718, w mieście Marsylii we Francyi, zobaczyć cokolwiek Swój Majestat. Przenajświętszy Sakrament był wystawiony w czasie 40-godzinnego nabożeństwa w kościele Kapucynów; wielu pobożnych było na nabożeństwie, gdy naraz postać chleba znika i ludzie widzą Króla światłości. Od oblicza Jego bił blask, wejrzenie Jego było surowe i zarazem pełne łaskawości, tak, że nikt tego wzroku wytrzymać nie mógł. Wierni byli przerażeni, nie mogąc pojąć, co znaczy to zjawisko majestatyczne. Biskup Belsunce zażądał potwierdzenia tego, — i więcej jak 60 osób fakt ten stwierdziło przysięgą. Dwie święte osoby w tymże czasie miały objawienie, że P. Bóg to miasto, jeżeli się wnet nie nawróci, bardzo będzie karał. Rzeczywiście, po dwóch latach morowe powietrze zabrało większą część mieszkańców Marsylii. Z pewnością — niktby się nie był odważył wobec tego zjawiska zachować się bez uszanowania. Jeżeli więc Boski Zbawiciel z niepojętej miłości teraz ukrywa się zupełnie, staje się naszym sługą, naszym pokarmem, czyż dlatego mniej zasługuje na naszą miłość i szacunek? Nie zapominajmy więc nigdy przy odwiedzaniu kościoła na należne uszanowanie; doprawdy straszne to będzie, gdy zakrystyan lub sługa kościelny, który obchodził się z Panem Jezusem, jak z równym sobie, zobaczy Go kiedyś w chwale Majestatu Jego na dniu ostatecznym!

„Najlepsza cząstka"

na uroczystość Wniebowzięcia N. P. Maryi

(15. sierpnia).

Prześliczny jest ustęp Ewangelii św. na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi P. Kończy się on słowami:

„Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjętą nie będzie“.

Jakaż to jest ta najlepsza cząstka, która od Maryi odjętą nie będzie?

Różne są i bardzo śliczne tłómaczenia tego ustępu Ewangelii św.; zastanówmy się więc nad samem zdarzeniem.

P. Jezus przychodzi do domu dwóch sióstr: Maryi i Marty. Marya usiadła u nóg Jezusa i słuchała Jego słów. Marya adorowała, czciła Chrystusa Pana żywego, u stóp Jego, słuchając Jego słów.

Podobnie, kiedy odprawiając adoracyę P. Jezusa w Przen. Sakramencie, i klęcząc u stóp Jego, słuchasz, co mówi Pan w duszy Twojej, obierasz najlepszą cząstkę, która nigdy od ciebię odjętą nie będzie, tak, jak obrała ją Marya Magdalena, która u stóp Jezusa słuchała słów Jego — tak, jak obrała ją Najśw. Marya Panna, która słuchała słów Jezusa i zachowywała je wszystkie w sercu Swojem; która w Coenaculum czcząc eucharystycznego Jezusa pod postaciami eucharystycznemi, słuchała, co mówił do Niej Pan Jezus, Bóg i Syn Jej Najukochańszy.

Ukazanie się Zbawiciela w Dubnie w Polsce.

Podobny wypadek, jak poprzednio opowiedziany zdarzył się w Polsce także, jak o tem czytamy w rocznikach eucharystycznych. Dubno jest miasto w Królestwie Polskiem. Od niepamietnych czasów jest tam zwyczaj, że w trzy ostatnie dni zapust jest Przenajśw. Sakrament wystawiony. Kto tylko może, bywa na tem nabożeństwie. Dnia 18. lutego 1866 w czasie tego nabożeństwa zobaczyli ludzie, którzy blisko ołtarza klęczeli, że strumienie światła wychodzą z Monstrancyi; w środku tego światła zobaczyli wyraźnie Osobę Chrystusa Pana. Cud ten trwał przez cały czas 40 godzinnego nabożeństwa; nietylko pojedynczych kilka osób widziało ten cud, ale wszyscy bez wyjątku, katolicy i szyzmatycy, którzy tłumnie ustawicznie ze wszystkich stron przychodzili; biedny i bogaty z daleka szli, aby ten cud zobaczyć.

Policya rosyjska zwietrzyła wnet tę sprawę i wezwała proboszcza, aby złożył wyjaśnienia; poczem uwiadomiła za-

raz gubernatora Czortkowa w Żytomierzu, ten zakazał pod groźbą więzienia mówić z kim o tem. Proboszcz przesłał dokładne sprawozdanie o wszystkiem do Biskupa, prosił jednak wszystkich świadków naocznych, aby więcej o tem nie mowili — bo obawiano się słusznie — zamknięcia kościoła.

Dlaczego ukazał się Zbawiciel właśnie wśród tego nabożeństwa w zapusty, jak, aby objawić Swe upodobanie, że się go przeprasza za grzechy zapustujących! I dlaczego, pyta gazeta owa, Roczniki eucharystyczne, u biednych, uciśnionych, prześladowanych Polaków? jak, aby ich pocieszyć i powiedzieć: Nie bójcie się, ja jestem z wami w waszym smutku, ja was uwolnię kiedyś i okryję chwałą.

Drobne uwiadomienia.

Nr. 2-gi „Przyjdź Królestwo Twoje Eucharystyczne" zupełnie wyczerpany, upraszamy więc tych, którzy ten numer otrzymali, a nie będą czasopisma tego prenumerowali, o łaskawy zwrot tego numeru.

Warunki prenumeraty.

Czasopismo to wychodzić będzie z początkiem każdego miesiąca w objętości 16 stron druku; przez cały rok wyjdzie 12 numerów o 192 stronicach. Całoroczna cena prenumeraty wynosi w Austryi 70 ct. z przesyłką pocztową, w Niemczech 1.40 marek.

Prenumeratę przesyłać najlepiej przekazem pocztowym pod adresem: „Redakcya Eucharystyi" — albo X. Dąbrowski w Bruckenthalu p. Uhnów, Galicya.

Można także przesyłać prenumeratę markami pocztowemi w listach frankowanych do Redakcyi.

Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

Uprasza się listy i artykuły, do druku przeznaczone, pisać na jednej stronie karty papieru; druga ma zostać próżną.

Wszelkie artykuły i listy, odnoszące się do czci Przenajświętszego Sakramentu, będą z wdzięcznością przyjmowane i według możności w piśmie tem drukowane.

Wszystkich czcicieli Przenajświętszego Sakramentu uprasza się o rozszerzanie niniejszego czasopisma wśród znajomych.

Kto zbierze 12 prenumeratorów, otrzyma na cały rok czasopismo niniejsze bezpłatnie.

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny ks. **Ludwik Dąbrowski.**

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarz. St. Baylego.